OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ ŚRODA, 18 KWIETNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 108

Tajemnicza zbrodnia przy ul. Aleksandrowskiej
Czy znaleziona marynarka należy do mordercy?
Koncepcja mordu rabunkowego jest najbardziej prawdopodobna.

Łódź, 18 kwietnia.

Jak doniosła dzisiejsza „Republika" wczoraj w domu przy ul. Aleksandrowskiej 35 niewykryci sprawcy dokonali ohydnego mordu na lokatorce tego domu, Chawie Chaimowiczowej.

W dniu wczorajszym reporter „Expressu" udał się na miejsce wypadku, gdzie zebrał następujące informacje:

Wczoraj o godzinie 8-ej zrana przybyła do Chaimowiczowej jej siostra Libermanowa, zamieszkała przy ulicy Kielma 5. Libermanowa przyjmowała bieliznę do prania, przybyła więc w celu zabrania bielizny. Chaimanowa była wówczas w domu i spożywała śniadanie. Po śniadaniu wręczyła siostrze paczkę brudnej bielizny, zaznaczając przytem, że drugą taką samą paczkę da jej po godzinie. Wobec tego siostry się umówiły, że Libermanowa przyśle swego synka po drugą paczkę.

Około godziny jedenastej synek Libermanowej przybył po drugą paczkę brudnej bielizny, lecz zastał drzwi zamknięte. Malec po dłuższem pukaniu począł walić nogą w drzwi i krzyczał:

— Ciociu!... Ciociu!...

Sąsiedzi słyszeli jego głos i zapewniali go, że Chaimowiczowa udała się prawdopodobnie do sklepu. Chłopiec wrócił więc do domu i oświadczył matce, że drzwi były zamknięte.

Wobec tego Libermanowa o godzinie 12-ej udała się po raz drugi do siostry. Tym razem

drzwi były już otwarte.

Libermanowa weszła do mieszkania i ku wielkiemu przerażeniu spostrzegła, że szafa jest otwarta, wieszaki leżą rozrzucone na ziemi, a łóżka są nieno-ścielone, trupa leżącego w łóżku jednak nie zauważyła. Sądząc, że nikogo niema w mieszkaniu, udała się do sąsiadów, którzy poinformowali ją, że widzieli niedawno Chaimowiczową na podwórzu.

Siostra wróciła do mieszkania i tknięta złem przeczuciem

uniosła kołdrę na łóżku.

Pod kołdrą leżał trup jej siostry.

Libermanowa wybiegła przerażona z mieszkania i poczęła wzywać pomocy. Na miejsce zbrodni przybyła policja i lekarz kasy chorych.

Stwierdzono, że mordercy zabili swą ofiarę jakimś tępem narzędziem. Głowa pokryta była ranami.

W ustach tkwił mały garnuszek.

Prawa ręka była zupełnie wykręcona. Jedno oko wypłynęło, z otworu ciekła krew. Obok zamordowanej na łóżku znaleziono

pokrwawiony tasak.

Suknia zamordowanej podarta była w strzępy. Prawdopodobnie morderstwo dokonane zostało około godziny jedenastej, gdy synek Libermanowej przybył po bieliznę.

Stwierdzono, że

złoczyńcy zabrali większą sumę pieniędzy.

W mieszkaniu zamordowanej znaleziono marynarkę,

która nie jest własnością Chaimowicza.

Jedna z sąsiadek podaje, że około godziny 11-ej słyszała słaby okrzyk:

— Broniu...

Imię to nosi najbliższa sąsiadka, która nie miała wówczas czasu i nie weszła do mieszkania Chaimowiczowej.

Policja zatrzymała kilka osób, między innemi również męża zamordowanej, który zostanie wypuszczony na wolność po ukończeniu śledztwa.

Jak zeznają sąsiadki Chaimowiczowie byli dość

zamożnymi ludźmi i pożyczali nawet pieniądze pod zastaw wartościowych rzeczy.

Złoczyńcy zrabowali również zastawione pod zastaw przedmioty.

Budżet miejski
uchwalony będzie do 1-go maja.

Łódź, 18 kwietnia.

(t) W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie radzieckiej komisji finansowo - budżetowej, na którem uchwalono w drugim czytaniu budżet wydziału oświaty i kultury. W ten sposób ukończone zostało drugie czytanie budżetu miejskiego na rok 1928-1929.

Po ukończeniu trzeciego czytania przez komisję, co nastąpi jeszcze w bieżącym tygodniu, preliminarz budżetowy przejdzie pod obrady plenum rady miejskiej.

Budżetowe posiedzenia rady miejskiej zwołane zostaną na wtorek, środę, czwartek 24, 25 i 26 b.m.

W razie gdyby na posiedzeniach tych nie zakończono wszystkich czytań budżetu, zwołane zostanie dodatkowe posiedzenie na poniedziałek 30 kwietnia. W ten sposób przed 1 maja budżet miejski zostanie uchwalony.

Robotnik spadł z rusztowania.

Łódź, 18 kwietnia.

W czasie pracy przy odnawianiu domu przy ulicy Pustej 12 spadł z rusztowania robotnik Jan Duda, zamieszkały przy ulicy Konstantynowskiej 75.

Doznał on dość ciężkich obrażeń cielesnych.

Pogotowie kasy chorych po udzieleniu pomocy lekarskiej przewiozło go do domu.

Włamanie.

Łódź, 18 kwietnia.

Wczoraj dokonano włamania do składu kolonjalnego Gustawa Pola, mieszczącego się przy ulicy 28 pułku Strz. Kaniow. Łupem złodziei padły wina i wódki wartości około 1000 złotych.

Sprawców kradzieży poszukuje policja.

Łódź bez międzymiastowych telefonów.
W dniu dzisiejszym główne linje będą naprawione

(t) Prace nad naprawą głównych linji telefonicznych, uszkodzonych wskutek wczorajszej śnieżycy, trwały przez całą noc i posunęły się o tyle naprzód, że prawdopodbnie w godzinach południowych Łódź uzyska już połączenie telefoniczne z Poznaniem i Krakowem.

Najpoważniej jest uszkodzona linja telefoniczna Łódź — Warszawa, która prawdopodobnie czynna będzie dopiero późnym wieczorem.

Ruch kolejowy natomiast w ciągu dzisiejszego przedpołudnia odbywał się niemal normalnie.

Trockiego wywieziono przemocą.
Sensacyjne szczegóły deportacji eks-dyktatora Rosji.

Berlin, 18 kwietnia.

„Vorwärts" publikuje list komunisty Eastmana, zawierający sensacyjne szczegóły o okolicznościach, towarzyszących deportowaniu Trockiego.

Według autora listu moskiewscy robotnicy chcieli przeszkodzić wywiezieniu Trockiego i zamierzali urządzić mu na dworcu owację. Z tego powodu policja trzymała termin wyjazdu Trockiego w ścisłej tajemnicy.

Trockiemu zakomunikowano, że w dniu 18 stycznia ma wyjechać z Moskwy. W przeddzień tego terminu zjawili się w jego mieszkaniu dwaj agenci tajnej policji, którzy polecili Trockiemu iść z sobą. Trocki odmówił, a wówczas agenci usiłowali przemocą ubrać go w płaszcz i wyprowadzić z domu. Żona Trockiego próbowała się połączyć telefonicznie z przyjaciółmi, jednak agenci wyrwali jej siłą słuchawkę z ręki.

Syn Trockiego wystąpił energicznie w obronie ojca i rozpoczął walkę na pięści z agentami jednak został powalony i obezwładniony. Wreszcie Trockiego wyprowadzono z mieszkania, wsadzono do auta i odwieziono do stacji kolejowej w odległości 40 km. od Moskwy.

Tam wsadzono go do wagonu, który miał go zawieść na miejsce deportacji. W przedziale Trockiego stale przesiadywało dwuch żołnierzy. W drodze Trocki zachorował. W Samarze stan jego pogorszył się tak znacznie, że musiano go wyprowadzić z pociągu i wezwać lekarza.

List opisuje dalej straszne szczegóły o stosunkach, w jakich przebywają w więzieniach członkowie opozycji. Więźniowie polityczni trzymani są razem z pospolitymi zbrodniarzami, prostytutkami i złodziejami. Są źle żywieni, a nie wolno im jadać prywatnie.

W końcu list stwierdza, że opozycjoniści są dziś tak traktowani, jak więźniowie polityczni w dawnej Rosji carskiej.

Tarcia polityczne
wśród kupiectwa łódzkiego

Łódź, 18 kwietnia.

(x) Wśród kupiectwa łódzkiego zaobserwować można w ostatnich czasach silne tarcia na tle politycznem, których podłożem jest rywalizacja na terenie organizacji kupieckich pomiędzy ortodoksyjną „Agudą" i sjonistami.

Terenem tych tarć jest zwłaszcza związek kupców i przemysłowców województwa łódzkiego (ul. Piotrkowska 10) który to związek znajduje się obecnie w przededniu walnego zebrania.

Zarówno sjoniści jak i „Aguda" starają się o przejście związku pod swoje wpływy i z tego właśnie powodu doszło w tych dniach między członkami obecnego zarządu do silnego starcia.

Specjalny podatek
na fundusz budowy teatru.

Łódź, 18 kwietnia.

(x) Dowiadujemy się, że wydział oświaty i kultury budowy nowego gmachu teatralnego zaprojektował stworzenie specjalnego dodatku do podatku widowiskowego na rzecz budowy teatru.

W swoim czasie dodatek taki już istniał, sumy jednak z niego osiągnięte wskutek dewaluacji całkowicie stopniały. Obecnie wskutek odmiennych zupełnie warunków sprawa ta stała się ponownie aktualna.

Losy teatru łódzkiego
Pp.: Gorczyński, czy Adwentowicz i Szyller?

Jak dowiaduje się „Express" w najbliższym czasie mają zdecydować się losy teatru miejskiego w Łodzi. Komisja teatralna, będąca organem doradczym przy magistracie, postanowiła, aby na przyszły sezon dyrekcja pozostawiona była w rękach dyr. Bolesława Gorczyńskiego. W sferach magistrackich jednak poza kandydaturą dyr. Gorczyńskiego mówi się również o kandydaturze pp. Adwentowicza i Szyllera pierwszego reżysera teatrów szyfmanowskich w Warszawie.

Wydanie posła Rosiaka
domagać się będzie urząd prokuratorski w Łodzi.

Łódź, 18 kwietnia.

(x) Jak się „Express" dowiaduje urząd prokuratorski w Łodzi przygotowuje wniosek, który wpłynąć ma do sejmu w sprawie wydania posła komunistycznego Rosiaka oskarżonego ze 102 art. k.k. za przynależność do organizacji wywrotowej.

Wniosek ten wpłynąć ma do kancelarji sejmu już w najbliższym czasie.

Starania o zwolnienie
aresztowanego Jana Hanemara.

W związku z rewizją na niedawno odbytym w Łodzi zjeździe wolnomyślicieli, aresztowany został p. Jan Haneman z niezależnej partji socjalistycznej. „Express" dowiaduje się, że rodzina Hanemana czyni starania o zwolnienie go za kaucją.

Skok z okna
młodej dziewczyny.

Łódź, 18 kwietnia.

Wczoraj w godzinach wieczornych z okna trzeciego piętra klatki schodowej przy ul. 6-go Sierpnia 20 wyskoczyła na podwórze jakaś młoda dziewczyna.

Wezwano do niej pogotowie, które stwierdziło ciężkie obrażenia cielesne.

Desperatkę w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala św. Józefa.

Ustalono, że była to 20-letnia służąca Marja Łubczyk, zamieszkała przy ulicy 6 Sierpnia 32. Prawdopodobnie powodem rozpaczliwego kroku młodej dziewczyny był zawód miłosny.

Polsce
potrzebny jest silny i zwarty obóz centrowy.

—:—

Blok Bezpartyjny
ma przed sobą wdzięczne zadanie.

Od osławionego Paktu Lanckorońskiego w 1923 r. aż do ostatnich wyborów Sejm polski nie posiadał centrum.

Przyłączenie się ówczesne Piasta do prawicy (Chjeno - Piast) doprowadziło do podziału Izby na dwa wrogie sobie, a liczebnie prawie równe obozy. Kilka wahających się głosów mogło decydować o większości. Rząd nietylko zależał całkowicie od przywódców stronnictw, ale miał zawieszony nad sobą nieustannie miecz Demoklesa: niepewny wynik każdego poważniejszego głosowania.

Podobne bardzo objawy obserwować można i w innych parlamentach europejskich, gdzie nastąpił zanik centrum i jego kosztem rozrosły się skrajne skrzydła nacjonalistycznej prawicy i socjalistycznej lewicy. Prawie wszędzie te skrzydła liczebnie się równoważą, a co za tem idzie, zagadnienie większości i zagadnienie rządu nastręczają olbrzymie trudności do pokonania.

Nie trzeba dodawać, że konflikty społeczno - polityczne występują wówczas z ostrą jaskrawością, zawziętość walk wewnętrznych rośnie, każdy spór grozi przewrotem, nieprzejednani przeciwnicy nie mają pomiędzy sobą żadnego pośrednika, żadnego rozjemcy, czy choćby buforu, któryby łagodził gwałtowność starć.

Rząd oparty na jednem skrzydle parlamentarnem, napotyka tak silny opór ze strony przeciwnej, że albo nie jest w stanie państwem kierować (Moraczewski w 1919 r.), albo musi się chwytać środków gwałtownych i zamieniać w dyktaturę (Mussolini).

Normalny bieg życia państwowego w Europie, a w Polsce w szczególności wymaga oparcia Sejmu na silnym i zwartym obozie centrowym.

Jest to w naturze rzeczy, że stronnictwa skrajne zarówno prawicowe jak lewicowe, reprezentują przewagę interesów tej czy innej warstwy ludności nad interesem państwowym.

Żywioły zdolne do ofiar osobistych, nieprzesiąknięte doktryną polityczną, a wrażliwe na hasła patrjotyczne i dojrzałe do rozumienia potrzeb całości państwa, znajdują najwłaściwszą dla siebie atmosferę w ugrupowaniach centrowych.

Doniosłe zadanie odbudowania centrum w Polsce przypadło obecnie Blokowi Bezpartyjnemu. Posiada on wreszcie dane liczbne i moralne, aby się stać trzonem życia sejmowego.

Zadanie swoje Blok Bezpartyjny spełni, jeżeli nie ulegnie bakcylowi intryg kuluarowych, jeżeli nie dopuści do siebie zarazy partyjnictwa i utrzyma tak wspaniale zdobytą obecnie zwartość i karność wewnętrzną.

Wielkie się otwierają przed Blokiem możliwości, ale też wielką ponosi on odpowiedzialność.



Rex Ingram, znany reżyser „Czterech jeźdźców apokalipsy", niedawno zmarły, był, jak się okazuje, uzdolnionym rzeźbiarzem. Przed kilku tygodniami otwarto w Chicago wystawę jego prac rzeźbiarskich.

Zwierzenia artystów cyrkowych.
Co mówią: pogromca zwierząt, linoskoczek, groteskowy akrobata i woltyżerka?

W olbrzymiej rodzinie artystów widowiskowych zupełnie odrębne stanowisko zajmuje grupa artystów cyrkowych. W olbrzymiej części znajdująca się **na bardzo wysokim poziomie etycznym**, ta grupa artystów składa się z ludzi niezwykle interesujących. Niejedno dzieło literackie za źródło natchnienia miało kulisy cyrku, w filmach zaś cyrk jest uważany za tło bodaj że najwdzięczniejsze.

My ze swej strony przytoczymy krótkie wywiady z wybitnymi przedstawicielami czterech kategorji artystów cyrkowych.

— Większość poskromicieli dzikich zwierząt, — oświadczył słynny **pogromca lwów i tygrysów Salomon**, — rozpoczęła karjerę w charakterze służącego w jakimkolwiek cyrku, posiadającym olbrzymi zwierzyniec. Na tej drodze rozpoczęli karjerę „asy" jak Bendiks, Tagore i in.

Praca pogromcy wymaga przedewszystkiem znacznej siły fizycznej, zupełnego opanowania się i szybkości w orjentacji. Najtrudniejsza jest praca nad poskromieniem tygrysów, lampartów oraz panter, — zwierząt najbardziej drapieżnych i zdradzieckich. Znacznie łatwiejsza jest robota ze lwami.

— Jak się kształci tygrysy? — batem. Lew zawsze zbliża się w linji prostej, natomiast tygrys wyczynia skoki zupełnie niespodziewane, jak my to nazywamy „kątami".

W pracy ze słoniami najbardziej trudna jest część pierwsza, polegająca na prymitywnem tresowaniu. Słonie „gotowe" są w obejściu i pracy niesłychanie łatwe.

— Wiele zarabia pogromca? W większości wypadków pogromca pracuje ze zwierzętami stanowiącemi własność cyrku. Mimo wielkiego nieraz narażenia życia, pogromcy zarabiają stosunkowo niewiele, — około 25 — 30 dolarów miesięcznie.

Najgorsze jest to, że pogromca nie jest asekurowany ani przez dyrekcję, ani przez związek zawodowy. W razie śmierci dyrekcja poprzestaje porostu na opłaceniu kosztów pogrzebu.

***

— Praca w cyrku stałym — oznajmił **linoskoczek Mijares** — jest przy odpowiednim treningu względnie łatwa. Niestety, większość czasu spędzać muszę na arenach cyrków wędrownych. Najbardziej przyjęty jest w takim wypadku cyrk t. zw. wielomenażowy (przykładem tego jest cyrk Kludśsky'ego który bawił w zeszłym roku w Warszawie, miał on na arenie trzy menaże). Największym w tej kategorji jest cyrk Krona, mieszczący pod brezentową kopułą około 10,000 widzów. Na trzech menażach tego cyrku produkuje się jednocześnie około 10 numerów.

Do perfekcji w mojej dziedzinie pracy, dochodzi się nie łatwo. Nieraz parę lat trzeba pracować, by wyrobić łatwość w robieniu tricków prymitywnych. Po to, żeby dojść do numerów efektownych i błyskotliwych trzeba pracować nieraz po lat kilkanaście.

***

Groteskowy akrobata rowerowy Georg Narow jest w świecie cyrkowym wielką osobą, — *jest on „vice-prezesem"* **międzynarodowej artystycznej loży.**

Centralne biuro tej loży, mające swą siedzibę w Berlinie, posiada doskonale rozwinięte biuro pośrednictwa pracy. Biuro to załatwia kontrakty artystów do wszystkich cyrków świata.

Zaznaczyć przytem należy, że artyści cyrkowi, wydatnie zasilają zespoły artystyczne tak modnych obecnie music-hallów. Do tej kategorji zalicza się właśnie p. Narow, popisujący się wraz z trzema partnerami na specjalnej konstrukcji rowerach posiadających jedno tylko koło. W swym fachu doszedł on do takiej perfekcji, że wykonuje bardzo skomplikowane ewolucje, siedząc na siodełku, wznoszącym się na 10 metrów nad jedynem kołem roweru.

***

— Najmilszym krajem dla artysty cyrkowego jest Ameryka — przyznała się **woltyżerka, pani Baptysta Schreiber.** Amerykanie przepadają formalnie za cyrkiem i dzięki temu jedynie amerykańskie cyrki mogą sobie pozwolić na najlepszy i najdroższy skład zespołów. Mogłabym pracować przez całe życie w cyrkach amerykańskich. Jednakże nieszczęściem każdego cyrkowca jest stała żądza zmiany otoczenia i miejsca. To też co parę miesięcy przenoszę się z kraju do kraju w towarzystwie najlepszego swego przyjaciela i współpracownika — konia. Dbam też o niego nie mniej, niż o siebie, albowiem urobienie konia do woltyżerki wymaga szeregu miesięcy uciążliwej i niebezpiecznej pracy.

Podkreślić muszę, iż w każdym cyrku stosunki zakulisowe i solidarność między artystami, nie pozostawiają nic do życzenia. Pracowałam sama niegdyś w teatrze dramatycznym i śmiem twierdzić, że środowisko aktorów cyrkowych jest bez porównania bardziej moralne, niż aktorstwo teatralne.

Pośmiertna ofiara Valentina.
Egzaltowana panna z Detroit
popełniła samobójstwo żeby się „połączyć" z ukochanym.

Pisma angielskie donoszą, iż w Detroit popełniła przed kilku dniami samobójstwo 22-letnia panna Lilliana Wasilewska.

Samobójczyni była wielką wielbicielką kina i marzyła o tem, aby zostać gwiazdą filmową.

W ostatnich czasach opowiadała, iż w nocy odwiedza ją duch Valentina i namawia, aby odebrała sobie życie i **połączyła się z nim po śmierci.**

Pod wpływem chorobliwych majaków sennych zażyła Lilliana Wasilewska silną dawkę morfiny i zmarła w szpitalu.

W pozostałych po niej papierach znaleziono szereg utworów poetycznych, opisujących wielką miłość egzaltowanej dziewczyny do zmarłego kino - aktora, którego zresztą oglądała tylko na ekranie.

50-cio złotowy banknot.

Zagubiono połowę pięćdziesięciozłotowego banknotu —

Uprasza się znalazcę o zwrot za wynagrodzeniem do redakcji „Republiki"

Odnośne zastrzeżenia poczyniono.

Refleksje wiosenne o śniegu.

„Zimowy kwiecień" dał się wszystkim porządnie we znaki.

„Z powodu niepogody wiosna odłożona na przyszły rok."

Łódź, 18 kwietnia.

Tegoroczna wiosna sprawiła nam przykrą niespodziankę. Po pogodnych, rozsłonecznionych niemal „upalnych" dniach, nastąpiła raptowna zmiana temperatury. Rtęć opadła gwałtownie w termometrach, niebo pokryło się chmurą i śnieg począł padać w najlepsze, jakby to była najautentyczniejsza zima. Dzień wczorajszy bynajmniej nie miał w sobie nic kwietniowego: śnieg — gęsty mroźny wiatr dawały złudzenie grudniowej zawieruchy. Ulice pokryte grubą warstwą śniegu. Patrzeć tylko a sanki ukażą się na ulicach. „Ludzie" są niezadowoleni, a kupcy wprost zrozpaczeni. Bo też sytuacja wytworzyła się dla nich wprost fatalna. Trwające od dłuższego czasu niepogody hamują wybitnie sprzedaż wiosennych towarów. Upłynął już jeden miesiąc wiosenny pod znakiem rozkapryszonej aury. Terminy płatności zbliżają się, a panowie kupcy mają składy napełnione wiosennemi towarami, które — rzecz zrozumiała — zupełnie „nie idą".

Ba, nietylko ta branża odczuwa boleśnie ten raptowny spadek temperatury. Wszystkie gałęzie przemysłu i handlu, rozróżniające „sezony" przeżywają obecnie poważny kryzys.

Tak jest w Łodzi. A poza rogatkami naszego miasta? Rolnicy są zmartwieni, gdyż obecne niepogody opóźniają rozpoczęcie robót wiosennych na roli, co może się źle odbić na urodzaju. Słowem — tegoroczny „kwiecień zimowy" dał się wszystkim porządnie we znaki.

Wszyscy mają jednak temat do mówienia. W domu, w kawiarni, w kinie — wszędzie wypowiadają łodzianie swoje zdanie o „zmianie klimatu w Polsce" i snują najrozmaitsze reflekcje.

A co może PIM.? Daje nam trochę nadziei. Biuletyn meteorologiczny stwierdza, że termometry notują już znaczny wzrost temperatury. Najcieplej było w Małopolsce Wschodniej gdzie temperatura wynosiła plus 12 st. najchłodniej na Wileńszczyźnie i w Poznańskiem, gdzie były dziś w nocy przymrozki.

Pokrywa śnieżna stopniała już niemal zupełnie, jedynie na Wileńszczyźnie leży śnieg 2-centymetrowej grubości i w górach, gdzie na Hali Gąsienicowej dosięga 6 cm. a koło Morskiego Oka 10 cm.

Dalej PIM. przepowiada, że za parę dni będziemy mieli „prawdziwą wiosenną pogodę.

Oby, oby... Niestety, przywykliśmy już do „omyłek" naszych meteorologów. Nie należy jednak być krańcowym pesymistą: wcześniej czy później wiosna musi „wybuchnąć". Nie będzie przecie „z powodu niepogody odłożona na rok przyszły"...

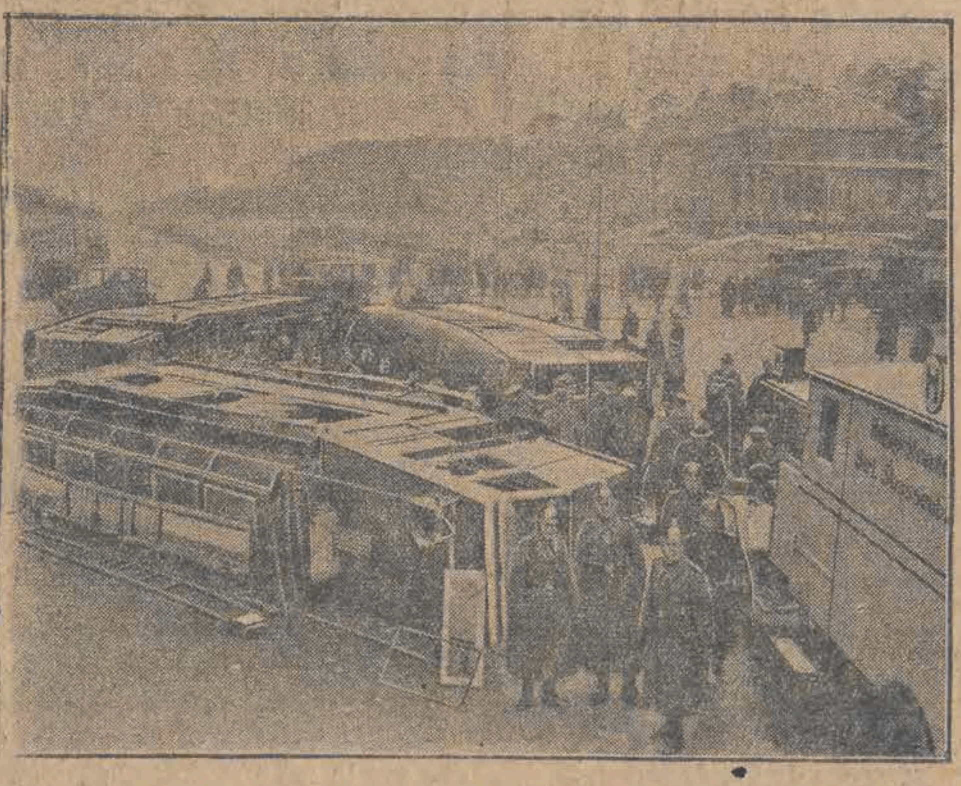
el.

15-letni podróżnik naokoło świata.



W ubiegłym tygodniu przejeżdżał przez Łódź 15-letni skaut duński Palle Huld, który odbywa podróż dokoła świata w 44 dni na koszt pisma „Politiken". Pobił on o jeden dzień rekord światowy szybkości podróży powietrznej i morskiej. Z 1000 dolarów, które dał mu dziennik na podróż Huld zaoszczędził jeszcze sporą sumkę. Będzie miał o czem opowiadać w szkole!

Straszna katastrofa tramwajowa w Berlinie.



Donosiliśmy już o strasznej katastrofie tramwajowej w Berlinie, która pochłonęła 6 ofiar-trupów i 40 ciężko rannych. Powyżej podajemy zdjęcie z terenu wypadku.

Pijany mąż

kopnął żonę w brzuch, powodując przedwczesny poród.

Łódź, 18 kwietnia.

Małżonkowie Szyndel, zamieszkali w małym domku pod Rudą Pabianicką, stale kłócili się ze sobą. Awantury wywoływały często interwencje sąsiadów i rodziny, dzięki którym następowało zaweiszenie broni na krótki czas.

Pewnej nocy małżonek wrócił z zabawy mocno pijany.

Żona poczęła mu czynić wyrzuty.

— Wiesz przecież, że już wkrótce będę matką — mówiła — i nie chcę już wychodzić z domu wieczorami. Ty o mnie wcale nie pamiętasz, bawisz się, hulasz!

Szyndel nie odpowiedział jej.

Gdy żona rozpłakała się, ogarnęła go pasja i nie panując nad sobą z całej siły kopnął ją w brzuch.

Nieszczęśliwa kobieta padła na podłogę tracąc przytomność.

Sąsiedzi, którzy usłyszeli krzyki, przybiegli jej z pomocą i zawezwali akuszerkę.

Nastąpił przedwczesny poród.

O wypadku tym zawiadomiono policję.

Szyndel został pociągnięty do odpowiedzialności karnej i znalazł się przed sądem, który skazał go na 2 miesiące więzienia.

Zamach samobójczy *20-letniej prostytutki.*

Łódź, 18 kwietnia.

Wczoraj późnym wieczorem na ulicy Moniuszki zauważono młodą dziewczynę, zdradzającą słabe oznaki życia.

Wezwano do niej pogotowie, które stwierdziło otrucie sublimatem i w stanie nieprzytomnym przewiozło ją do szpitala św. Józefa.

Była to 20-letnia Stefania Zaide, prostytutka, zamieszkała przy ulicy Pomorskiej 37.

Opłaty kanalizacyjne od nieruchomości

wprowadzone będą już w najbliższym czasie

W tym roku oddana będzie do użytku znaczna część sieci kanalizacyjnej.

Łódź 18 kwietnia.

(w) Jak się dowiadujemy na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o finansowaniu urządzeń kanalizacyjnych, **magistrat łódzki przystąpił do opracowania opłat kanalizacyjnych**, które pobierane będą od właścicieli nieruchomości.

Wydział podatkowy przystąpił do tych prac już teraz z tego względu, że **jeszcze w tym roku ukończone i oddane do użytku będą urządzenia kanalizacyjne pierwszej serji wykonanych robót. Poszczególne domy przyłączone zostaną więc do sieci kanalizacyjnej, a właściciele, którzy dokonają w swych posesjach przyłączenia wszystkich mieszkań będą mogli wówczas 90 procent wysokości opłaty miejskiej rozłożyć na swych lokatorów.**

Będą to świadczenia dodatkowe **przewidziane w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej, jako noweli do ustawy o ochronie lokatorów.** Nowela ta zezwala bowiem na podwyższenie świadczeń lokatorskich w tym wypadku, jeżeli świadczenia dodatkowe przeznaczone są na kanalizację.

Magistrat przewiduje, że z opłat za uruchomienie pierwszej serji wykończonych kanałów, **do kasy miejskiej wpłynie 1 miljon złotych rocznie. Po ukończeniu pozostałych robót i uruchomieniu całej sieci kanalizacyjnej dochód ten wzrośnie do 4 miljonów złotych rocznie.**

Nowi przedstawiciele miasta

wejdą do władz elektrowni łódzkiej.

(x) Jak się „Express" dowiaduje w maju odbędzie się ogólne zebranie akcjonarjuszy elektrowni łódzkiej, na której dokonane zostaną nowe wybory do zarządu i komisji rewizyjnej. W instytucjach tych, jak wiadomo, zasiadają również przedstawiciele miasta.

Zarówno do zarządu jak i komisji rewizyjnej desygnowani będą przez magistrat nowi przedstawiciele miasta, gdyż jak wiadomo, mimo nowego magistratu i nowej większości, obecne władze miejskie nie wycofały z elektrowni przedstawicieli dawnego magistratu, który reprezentowany był przez b. wicepr. Wojewódzkiego, b. wicepr. Groszkowskiego, b. ławn. Kulamowicza i b. rad. Waszkiewicza.

Nowi przedstawiciele samorządu łódzkiego, którzy wejdą w skład zarządu i komisji rewizyjnej łódzkiego towarzystwa elektrycznego nie zostali jeszcze desygnowani. Jak wiadomo, mocą uchwały rady miejskiej honorarja przedstawicieli miasta z tytułu uczestnictwa w zarządzie i komisji rewizyjnej, przelewane są do kasy miejskiej na wydatki ogólne.

Cygan morderca w Łodzi?

Cyganka oskarżyła przed policją swego męża

Z Warszawy donoszą:

W czterech wagonach, stojących na bocznicy stacji kolejowej Praga — Towarowa, zamieszkuje banda cyganów rumuńskich.

Wczoraj do zawiadowcy zgłosiła się 19-letnia cyganka, Chabaja Michaj i, posługując się łamaną polszczyzną złożyła wstrząsające zeznanie. Mąż jej, 55-letni Tomasz

powrócił właśnie z Łodzi, gdzie miał zamordować i ograbić jakieś obywatela

Wezwano policję. Cyganka jeszcze raz powtórzyła swe straszne oskarżenie.

Kilku posterunkowych z przodownikiem na czele podążyło na bocznicę. Prowadziła ich oskarżycielka. Gdy zbliżyli się do obozowiska, wskazała palcem na swego męża — brodacza, który na widok policji dał nurka pod wagon i rzucił się do ucieczki.

Po dłuższej pogoni ujęto go. Pod silnym konwojem powędrował do urzędu śledczego, gdzie padł na kolana, zaczął bić głową o podłogę i przysięgał na św. Mikołaja cudotwórcę, że jest niewinny. A kiedy zapytano —

kogo zamordował w Łodzi,

oświadczył, iż nigdy nie był w tem mieście.

Komendant policji łódzkiej

oświadczył telefonicznie:

— O żadnem morderstwie nic nie wiemy.

Wtedy wzięto na spytki cyganką Chabaję. Ze łzami w oczach przyznała się do kłamstwa.

— Chciałam go się pozbyć — oświadczyła — ponieważ mnie bije.

Zagadnięty — dlaczego uciekał przed policją — Michaj odrzekł, iż ma już takie przyzwyczajenie, odziedziczone po przodkach.



— Straciłem zupełnie zaufanie do kobiet.
— Dlaczego?
— Podałem ogłoszenie matrymonialne do jednego z dzienników i otrzymałem ofertę mojej narzeczonej.



Na rozgrzewkę...

Pani Baumanowa, siedząc w nowym aucie na tylnem siedzeniu:

— Uwaga. Arnold!.. Zbliżamy się do bardzo niebezpiecznego zakrętu!.. Uważaj dobrze!.. Nie wjeżdżaj na szyny!.. Ostrożnie, przecież Woyna uprzedzał nas, że kierownik „idzie" troszkę na lewo!.. Arnold, uwagą!.. Czerwone światło!.. Wyciągnij lewą rękę — — —

Bauman odwraca się na chwilę i ostrzega żonę:

— Malciu, teraz kolej na ciebie!.. Uważaj!.. Masz się słodko uśmiechnąć do policjanta!..

★

W jednem z więzień południowo-amerykańskich siedział pewien morderca, skazany na śmierć.

Żona opowiada mu, że ułaskawienie może tylko nastąpić za zgodą prezydenta państwa.

— Ale jak się do niego dostać? — pyta zatroskana.

Morderca wytęża swe siły i krzyczy głośno:

— Hallo!.. Panie prezydencie!.. Jak tam wygląda sprawa z moim ułaskawieniem?..

— Załatwione! — odpowiada głos prezydenta państwa z sąsiedniej celi.

★

Pięcioletnia Felunia:

— Ciociu, gdy wyjdę za mąż, to dostanę takiego męża jak tatuś?..

— Oczywiście, moja droga.

— A gdy nie wyjdę za mąż zostanę starą panną jak ty?..

— Tak. Bo co?

— Ach, ciociu, my — kobiety zawsze wpadamy...

★

Dwaj starzy znajomi z Łodzi spotykają się w Zakopanem.

— Słyszałem, że pan odbywa obecnie podróż poślubną?..

— Tak... Owszem...

— Czy mógłbym poznać pańską małżonkę?..

— Chwilowo, niestety, jest to niemożliwe... Nasza dziecinka zachorowała nagle na odrę...

★

Godzina czwarta po południu. On i ona na kanapie.

Ona: Czy chciałbyś, żebym kupiła sobie ten kapelusz?..

Mąż milczy. Obejmuje go.

On: Zresztą... Według mnie...

Ale jej to nie wystarcza.

Ona: Nie... Musisz powiedzieć, że sobie tego życzysz...

On: Dobrze... A więc — życzę sobie.

Ona skacze z radości.

Ona: Widzisz jak ja wyczuwam twe życzenia?.. Ten kapelusz kupiłam już sobie dziś przed południem!

★

Ogłoszenie kinowe:

— „Od piątku dn. 21 b. m. „W kraju białego słonia" — tajemnicze przeżycia indyjskiej księżniczki z pierwszorzędnymi artystami".

Prawdopodobnie jest to obraz dla młodzieży wzbroniony.

Ell-Ell.



Sędzia: Czy oskarżony może przytoczyć jakieś okoliczności, któreby wpłynęły na zmniejszenie mu kary?

Oskarżony: Chyba to, panie sędzio, że już dziesięć razy mnie zamykano i nic nie pomogło.

Drobiazgi łódzkie.

Baczność, dorożkarze, woźnice i inni posiadacze koni! - Grozi wam kara 6-ciu miesięcy więzienia! — Omyłka w „Dzienniku Ustaw". - Dzieci, udające się zrana do szkół, nie powinny same wskakiwać do tramwajów.

Łódź, 18 kwietnia.

W Łodzi odbywa się obecnie przegląd koni, urodzonych w roku 1924-m i w latach późniejszych.

Celem ułatwienia wszystkim zainteresowanym zgłaszania koni we właściwym czasie, zgodnie z rozplakatowanem na murach miasta obwieszczeniem i planem przeglądu, rozesłano właścicielom i posiadaczom koni wezwanie imienne do stawienia koni na komisję przeglądową we właściwym dniu i określonej godzinie.

Nieotrzymanie jednak imiennego wezwania **nie zwalnia właściciela od obowiązku przedstawienia koni do przeglądu.**

Uchylenie się od tego obowiązku
będzie karane grzywną
do wysokości wartości konia, lub
aresztem do 6-ciu miesięcy.

W wypadkach szczególnie ciężkich uchybień stosowane będą obie kary włącznie.

W Łodzi przegląd koni rozpoczął się **w poniedziałek dnia 16-go b. m. i odbywa się na placu przy zbiegu ulic Narutowicza i Tramwajowej.**

W dniu jutrzejszym o godzinie 8-ej zrana winni się zgłosić na wyżej wspomniane miejsce właściciele koni, mieszkający na terenie I-go komisarjatu i których nazwiska rozpoczynają się od litery **P, R, S, T, W, Z.**

***

W „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej **w sprawie przedłużenia godzin otwarcia sklepów z wodą sodową.**

Zainteresowani przypuszczali, że sklepy będą mogły być otwarte do godziny 12-ej w nocy, tymczasem w rozporządzeniu czas zamknięcia sklepu wyznaczony został na godzinę 9-tą wieczorem.

Na tem tle doszło niejednokrotnie do konfliktów między właścicielami sklepów z wodą sodową a policją, która trzymając się ściśle rozporządzenia spisywała protokóły za handel w godzinach niedozwolonych.

Obecnie wyszło na jaw, że
do „Dziennika Ustaw" z akradła się omyłka z winy zecera.

Rozporządzenie powyższe ukaże się poraz drugi w „Dzienniku Ustaw" w skorygowanej formie.

Wszystkie ewentualne protokuły policyjne, spisane z tego tytułu, zostaną umorzone.

***

W godzinach rannych widzi się bardzo często na przystankach tramwajowych **siedmioletnie dzieci z teczkami, tornistrami i torebkami do śniadań.**

Tramwaje o tej porze są zwykle **przepełnione i młodociani wychowankowie szkół łódzkich muszą wytężyć** wszystkie swe siły, by dostać się do wnętrza wagonu. Odważniejsi stoją nawet na stopniu.

W warunkach takich
nie trudno o nieszczęśliwy wypadek,
tem bardziej, że starsi, jak to często można zauważyć, nie liczą się z uczniem i **odpychają dzieci, byleby dostać się na peron.**

Zwracamy na ten fakt uwagę rodziców, którzy nazbyt lekkomyślnie ufają zręczności swych dzieci. Jednocześnie warto byłoby udzielić pewnych wskazówek konduktorom w związku z przejazdem dzieci do szkół w godzinach rannych.

— Bak. —

Niema kata w Polsce!

„Mistrz" obecny przeniesiony w stan spoczynku.

Z Warszawy donoszą:

Jedną z ostatnich stron wysokiej godności kata jest sporadyczność niejako „pracy" przy stałości i ciągłości płacy.

Ma to jednak wpływ demoralizujący. Zastępy Hannibala „skapujały" w bogatej, zasobnej we wszystko Kapui i niezdolne się stały do oporu żelaznym legjonom rzymskim.

Taką „Kapuą dla mistrza" Maciejewskiego stały się zakłady, noszące na szyldach napis ponętny: „Sprzedaż napojów wyskokowych do spożycia na miejscu".

W zakładach takich spędza p. Maciejewski czas wolny od zajęć, ponieważ zaś miał go wiele, więc popadł w stan stałego przesycenia alembikiem.

Rzecz taka wymaga nakładu gotówki, a mistrz razem np. z Rockefellerem jest bardzo bogaty, bez Rockefellera zaś nieposiada znacznych zapasów gotówki.

Ma natomiast głowę na karku, postanowił więc, że należność z racji spożycia tego alembiku powinno regulować ministerstwo sprawiedliwości.

W tem miejscu skrzywdziło ono poważnie zasłużonego pracownika, wykonawcę 50-ciu zgórą wyroków: nietylko nie chciało finansować jego wydatków na reprezentację, lecz nawet udzieliło mu dymisji.

Skruszony mistrz obiecywał poprawę, ministerstwo jednak, obojętne na tę skruchę, dymisji nie cofnęło.

„Stanowisko" Maciejewskiego obejmie przypuszczalnie jego zastępca. Szkopuł jedynie ten, że zastępca nie wykonał jeszcze żadnej egzekucji samodzielnie, to też zdolności jego w tym kierunku są nieznane.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, oraz w dalszym ciągu w piątek o godz. 8.30 komedja węgierska B. Szenesa „N. O. S." (Nie ożenię się), która wobec bliskich występów Józefa Węgrzyna niezadługo zejdzie już zupełnie z afisza. [illegible]



„Święto kwitnienia wiśni"

Baśń dramatyczna Klabunda w Teatrze Miejskim

Legenda japońska o święcie kwitnienia wiśni: — pełna swoistej poezji i głębszych nawet refleksji myślowych leganda. Oto treść jej:

Zdarzyło się pewnego razu, że tronem cesarskim Japonji zechciał zawładną krwawy tyran Shihei. Nasłał więc zauszników swych i zbirów na mikada, ci zamordowali monarchę i władza nad krajem dostała się w ręce tyrana. Stało się to na wiosnę, w dniu dorocznego święta kwitnienia wiśni.

Ale zamordowany mikado miał syna, małego Kwan. Dziecię nie wpadło w szpony morderców, zostało ukryte gdzieś na wsi i tam podrastało. Jako dziecię chłopskie wychowywało się w szkółce bakałarza wiesjkiego Genzo.

Chłopiec ma już dwanaście lat, gdy o miejscu pobytu jego dowiaduje się tyran Shihei. Boi się on przecież, że Kwan, gdy dorośnie, upomni się o tron przodków swych i ukarze uzurpatora, wydaje więc bezwzględny nakaz, aby — dostarczono mu głowy chłopca. Wyrok śmierci ma spełnić niezwłocznie kanclerz tyrana, jego wasal Gemba.

Ten wasal właśnie był Shihei przed 12 laty pomocny przy uśmierceniu ojca Kwana. Teraz jest już stary, wyrzuty sumienia dręczą go, nie chce popełnić ponownej zbrodni na synu, raczej chce okupić ofiarą zamordowanie ojca. Tą ofiarą będzie — córka jego, młodziutka Kotaro. Dostarczy więc tyranowi głowy córeczki swej, miast głowy Kwana...

Kotaro godzi się na śmierć dobrowolną. Złoży w ofierze młode życie swe, aby okupić winę ojca i uratować zarazem ojczyznę w osobie młodego królewicza. Podstęp udaje się — nauczyciel Genzo zabija Kotaro, tyran Shihei bierze głowę niewinnej dziewczynki za głowę królewicza Kwana. Latorośl zamordowanego mikada jest uratowana — uratowana dla dobra ojczyzny.

Ale latorośl ta — Kwan — nie wiedziała nic o całej tragedji. Wszystko odbyło się w jego nieświadomości... A Kwan, będąc w szkole razem z młodziutką Kotaro, pokochał ją, ona również pokochała tego, za którego odda życie... Kwiat czystej miłości, owianej urokiem subtelnej poezji, zakwitł na dworze dwojga młodych istot i — podcięty został nagle przez miecz, który ściął głowę Kotaro...

Gdy królewicz tedy dowiaduje się, że ukochana jego nie żyje, że nadomiar zginęła ona poto, aby on pozostał przy życiu — rozpacz wciska mu miecz w rękę. Kwan odbiera sobie życie, aby podążyć za kochanką — połączyć się z nią w zaświatach...

Amor omnia vincit — miłość zwycięża wszystko, silniejsza jest bowiem od wszelkich państwowych racyj stanu i zamysłów i knowań ludzkich...

***

Taka jest treść tej legendy, oprawionej w formę baśni dramatycznej przez Klabunda a zrealizowanej w postaci zajmującego barwnego, widowiska scenicznego przez Tatarkiewicza.

Widowisko, istotnie — barwne i zajmujące, bo też daje zarazem pole do popisu takim siłom, jak Bonecki, Lubieńska, Tatarkiewiczówna, Woskowski, Morska, Krzemieńska i inni. Premjera przyjęta została przez publiczność nader życzliwie — reżysera Tatarkiewicza zmuszano kilkakrotnie do ukazania się przed rampą.

Z.

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 9-ej wieczorem po cenach zniżonych od 1 zł. do 6 zł. wzruszająca, pełna dramatycznego napięcia komedja salonowa de Croisset'a „Jastrząb" z Ireną Horecką w głównej roli kobiecej oraz Kazimierzem Junoszą-Stępowskim, popisowo odtwarzającym rolę rumuńskiego arystokraty-szulera hr. Dasetty.

Jutro przedstawienie zawieszone z powodu [illegible] generalnej.

Straszliwe niebezpieczeństwa podzwrotnikowej dżungli

W mrocznych otchłaniach mateczników

na każdym kroku czai się niewidzialny wróg i czyha okrutna śmierć.

Kto zdołał wytrzymać w mrocznych otchłaniach podzwrotnikowych mateczników, w dżunglach, ten nie zlęknie się już żadnego niebezpieczeństwa na kuli ziemskiej i nic już dla niego nie będzie straszne.

Tak pisze słynny amerykański podróżnik Eugenjusz P. Wright, który badał wyspę Borneo i przemaszerował 1000 kilometrów przez dziewiczą dżunglę.

Dzikie zwierzęta, wielkie węże, żarłoczne krokodyle nie przedstawiają takiego niebezpieczeństwa, jak drobne, spotykane co krok stworzonka, niewinne z pozoru lecz stokroć groźniejsze od najdzikszych bestji.

Najstraszliwszą zaś dla białego człowieka jest wieczna ciemność panująca w lesie i ta potworna nocna cisza, w której odzywają się ledwie dosłyszalne szmery i szelesty najgorszych wrogów człowieka — skorpionów i ledwie dostrzegalnych, jadowitych owadów, których ukłucie sprowadza gorączkę i febrę.

W dzień nie widać w dżungli dalej niż o dziesięć kroków, a w nocy, panują w niej nieprzebita ciemność. Noga podróżnika grzęźni w mchach i spróchniałych pniach drzew.

Człowiek idzie poomacku, na los szczęścia, gdyż nie wie, czy nie natrafi na bezdenną jakąś przepaść lub z pod zmurszałych pni i gałęzi nie wysunie się nagle jadowita jaszczurka lub wąż, którego ukąszenie powoduje po kilkunastu minutach skon.

Wright przeżył niemało przygód i zapewnia, iż jeśli wrócił cało z tej piekielnej podróży, zawdzięcza to wyjątkowemu szczęściu i cudom Opatrzności.

Nieprzeliczone mnóstwo zwierząt w dżungli powoduje niespotykaną w tem natężeniu nigdzie walkę o byt.

Odnosi się wrażenie, iż wszystkie stworzenia cierpią w dżungli głód, więc są takie natrętne, zuchwałe i żarłoczne.

Pewnego dnia usiadł podróżnik nad brzegiem rzeki.

Wyczerpany nieznośnem gorącem zdrzemnął się chwilę.

Nie trwało to dłużej niż 10 minut, gdy uczuł nieznośny ból.

Zbudził się i ujrzał, iż oblazły go miljony czerwonych mrówek.

I gdyby nie skoczył odrazu do wody, byłyby go żywcem zagryzły.

Z tej przygody pozosały mu rany na całem ciele. Kiedy indziej znów omal nie wpadł w paszczę krokodyla, innym znów razem obsiadły go pijawki tak, iż musiał je wycinać brzytwą.

Wszystkie te jednak przykrości osładza nieopisane piękno przyrody i takie bogactwo flory, iż dziewiczy bór wydaje się najcudowniejszym bukietem.

BOLSZEWICCY WANDALE

nawet nieboszczykom nie mogą przebaczyć.

Na cmentarzu w Moskwie dokonali nieznani sprawcy dzikiego barbarzyństwa, niszcząc pomniki i groby zasłużonych ludzi.

Ofiarą wandalizmu padły przedewszystkie mgroby generałów, dyplomatów i wysokich dygnitarzy kościelnych.

Większość tych grobów nie da się już odrestaurawać i niedługo zrównane będą z ziemią, gdyż zubożałe rodziny nieboszczyków nie posiadają funduszów na wzniesienie nowych pomników.

Piekielna maszyna w sali tańca.

Dzika zemsta głupiego zarozumialca.

23 trupy i 23 rannych.

Robert Jacobson „obiecujący młodzieniec" z Westplains (Missouri) w Stanach Zjednoczonych, uchodził za „pożeracza serc" niewieścich, ku czemu miał prawo będąc młodym, urodziwym, a w dodatku właścicielem wspaniałych stadnin.

Nic też dziwnego, iż niezwykle boleśnie odczuł postępek Miss Doroty Ebers, która nietylko, że mu dała kosza, ale zaręczyła się z odwiecznym wrogiem Roberta, Jonatanem Claivainsem, mistrzem rzeźnickim.

Robert postanowił zemstę.

Ustawił piekielną maszynę w sali tańca.

W niewielkim lokalu tańczyło około 100 par przy dźwiękach bluesu, a między gośćmi znajdowała się Dorota z swym narzeczonym Jonatanem.

Nagle nastąpiła eksplozja. Piekielna maszyna rozszarpała 23 osób, a zraniła drugie tyle.

Dorota i Jonaton uszli cało, w chwili bowiem wybuchu znajdowali się w bufecie.

Miłość przez radjo

Miljoner oczarowany głosem speakerki ożenił się z nią.

Urodziwa speakerka jednej ze stacji radjowych w Północn. Ameryce otrzymała przed miesiącem list następującej treści:

Droga Pani!

Słuchając codziennie głosu Pani przez mój 6 lampowy aparat doszedłem do przekonania, że jest Pani moim ideałem. Ton głosu świadczy o Pani dystynkcji, a sposób wymawiania słów o inteligencji. Pragnę więc Panią poślubić. Proszę o odpowiedź przez radjo: Tak lub nie!

Speaktorka zaciekawiona intrygującą ofertą powiedziała następnego dnia w przestworza eteru:

— Proszę się przedstawić — zobaczymy.

W kilkanaście godzin potem zjawił się w jej mieszkaniu wytworny młodzieniec, syn miljonera z Bostonu.

Niebawem obrzęd zaślubin odbył się przed nadawczym aparatem, aby cały świat wiedział, że fale eteru skojarzyły dwa serca.

BERNBREAUX.

Łuna nad Łodzią

Sensacyjna powieść z życia łódzkiego.

46)

ZARĘCZYNY.

Gustaw Porsche starał się odsunąć podejrzliwe myśli i wątpliwości, jakie nasuwały mu się po wyczerpanej rozmowie u Steina. Mimo to ziarno rzucone przez Adolfa kiełkowało.

Coraz częściej począł zastanawiać się czy Adolf nie ma racji, twierdząc, że Kornblum może mieć interes jedynie w pokrzyżowaniu planów przeciwko Dreszerowi i szczerze o współdziałaniu w rujnowaniu Dreszera nie myśli.

Postanowił przeto czemprędzej skierować sprawę do egzekucji, co powinno przyśpieszyć rozwiązanie zagadki.

W tym czasie Dreszer otrzymał wielce pocieszające wieści od teścia z Berlina, który zapowiedał, że za trzy najdalej za cztery miesiące będzie mógł dom bankowy Schröder pomóc poważnie Dreszerowi, przekazując mu znaczne sumy gotówki na spłatę długów, za zabezpieczeniem hipotecznem na całym majątku firmy.

Dreszer niezwłocznie polecił prosić Kornbluma do siebie.

Popołudniu Kornblum, wyelegantowany, z wypomadowaną błyszczącą łysiną stawił się u Dreszera, przywitany uprzejmie przez Irenę, która wprowadziła bankiera do sypialni ojca.

Dreszer podał prawie pozbawioną krwi dłoń Kornblumowi, który podsunął sobie krzesło tuż do węzgłowia chorego.

— Jak się czujesz, Janie? Lepiej podobno? — spytał Kornblum.

— Jeszcze kiepsko, bardzo słabo — odpowiedział Dreszer poprawiając poduszki, w czem niezwłocznie podbiegła pomóc mu Irena.

— Wzywałeś mnie do siebie? — rozpoczął Kornblum.

Dreszer dał Irenie dyskretny znak, aby opuściła pokój.

— Dzisiaj otrzymałem od Schrödera z Berlina wiadomość, że będą mogli mi pomóc za kilka miesięcy — cicho szeptał zmęczonym głosem Dreszer po wyjściu córki. Chodzi teraz o zwłokę. Musisz wyjednać ją u Porschego. Wiem, że to dla mnie zrobisz, tembardziej, że Irena przyrzekła, iż wysłucha twych propozycji. — Zdaje się, że jest ci życzliwa.

Uśmiech zadowolenia przemknął po twarzy Kornbluma.

— Czy mogę niezwłocznie rozmówić się z Ireną?

— Sądzę, że tak — odpowiedział Dreszer i zadzwonił na lokaja.

— Proszę uprzednić pannę Irenę, że pan Kornblum chce z nią mówić.

— Słucham pana — odpowiedział składając głęboki ukłon służący.

Do sypialni po chwili weszła Irena.

Była świeżo uczesana, przypudrowaną miała twarz i lekko karminowane malutkie wargi.

— Pan chciał podobno ze mną mówić — uśmiechając się powiedziała Irena.

Kornblum mile zaskoczony zachowaniem się Ireny przeprosił Dreszera i przepuszczając naprzód Dreszerównę wyszedł razem z nią do salonu.

Tutaj pierwsza Irena przerwała niezręczną ciszę.

— No cóż, panie Kornblum? Ma pan mi coś ciekawego do zakomunikowania? — spytała Irena, grając doskonale rolę naiwnej.

— Panno Ireno! Moje uczucie pani zna. Chciałbym usłyszeć od pani słówko nadziei.

— Uważa pan, że z nas byłaby dobra para? — odpowiedziała poważnie i stanowczo Irena, zachowując się jednak poprawnie, tak, jak przyrzekła ojcu i wujowi Lorenzowi, którzy przez całe przedpołudnie wykładali jej, że od Kornbluma, a zatem od niej zależy byt firmy.

— Chwilami chciała wybuchnąć płaczem, ale świadomość, że pod suknią spoczywa spokojnie tajemnicza koperta dodała jej otuchy.

Takiego poświęcenia nikt od niej wymagać nie może. Nikt nie może od niej żądać, aby wychodziła zamąż za człowieka w wieku jej ojca — rozumowała Irena. Komedję zagrać, wywieść w pole Kornbluma, na to Irena mogła się zgodzić i taka stanęła między nią i Lorenzem cicha umowa, podczas gdy Dreszera utrzymywali w przekonaniu, że Irena przyjmuje oświadczyny Kornbluma na serjo.

— Będę dla pani dobry — zapewnił czule Kornblum.

— Jak ojciec — wyrwało się Irenie, która nie mogła odmówić sobie satysfakcji zrobienia złośliwej uwagi.

— Pani sobie żartuje, a ja myślę poważnie — powiedział nieco urażony bankier.

— Wcale mi żarty nie w głowie.

— A więc? — nalegał Kornblum.

— Sama nie wiem co mam panu odpowiedzieć — wahała się Irena.

— Kocham panią oddawna, panno Ireno — oświadczył się Kornblum, biorąc delikatnie rączki Ireny i tuląc je do ust.

D. c. n.

Polka, p. Curje-Skłodowska

uznana za najsłynniejszą kobietę na świecie.

Na drugim miejscu—stoi Sara Bernhard, na trzeciem—Edyta Cawell.

Kto jest najsłynniejszą kobietą na świecie? Która z wielu znakomitych kobiet mogłaby służyć za pierwowzór dla wszystkich kobiet?

Te dwa pytania postawił swym czytelnikom jeden z najpopularniejszych dzienników paryskich. Jak się należało spodziewać zainteresowanie w opinji publicznej dla rozstrzygnięcia tych pytań było olbrzymie. Z różnych stron Francji, a także z zagranicy napływały masowo odpowiedzi, tak że „jury" pracować musiało szereg tygodni, by przeczytać wszystkie listy, rozsortować je i obliczyć głosy.

Wynik tej ankiety przyniósł wielką niespodziankę. Sądzono bowiem początkowo że z światowego konkursu, o tytuł najsłynniejszej kobiety jako zwyciężczyni wyjdzie głośna jakaś aktorka filmowa wybitna śpiewaczka lub rekordzistka sportowa.

Okazało się jednak, że były to przedwczesne i fałszywe sądy. **Przeważna bowiem większość odpowiedzi określiła jako najznakomitszą kobietę panią Curie-Skłodowską, słynną odkrywczynię radu i kierowniczkę instytutu radologicznego uniwersytetu paryskiego.** Na przeszło 120.000 odpowiedzi (jakie wogóle wpłynęły) było przeszło 80.000, które cichą uczoną uznały za jedynie godną miana pierwowzoru kobiety.

Jest to wynik bardzo znamienny i ze stanowiska kulturalnego wielce pocieszający! Masa złożyła hołd wiedzy i dała jej pierwszeństwo przed sztuką i jej przedstawicielkami.

Na drugiem miejscu znalazła się niezapomniana artystka tragiczna. **Sara Bernhrd**, która 20.000 odpowiedzi określiło jako najznakomitszą kobietę; otrzymała ona tylko jedną czwartą ilość głosów, które padły na madame Curie.

Niespodziankę stanowili wybór kandydatki, która wedle ilości głosów utrzymała się na trzeciem miejscu. Jest nią angielska sanitarjuszka **Edyta Cawell**, która podczas wojny światowej dostała się do niewoli niemieckiej i postawiona przed sąd wojenny została skazana na śmierć, rzekomo jako „szpieg". Ten barbarzyński wyrok wywołał swego czasu protest całego cywilizowanego świata. Ostatnio został na temat ten sporządzony film; jednak niemcy zaprotestowali przeciw jego wystawieniu.

Czwarte miejsce w wyniku ankiety zajęła amerykanka **miss Booth**, żona słynnego generała Bootha, twórcy „armji zbawienia". Zajmuje ona również wysoką rangę w tej organizacji.

Również i literatura w wynikach ankiety została uwzględniona. Na piątem miejscu znajduje się bowiem **George Sand**, której powieści zaliczają się we Francji do żelaznego stanu posiadania klasycznej literatury. Natomiast liryczną poezję zastępuje w ankiecie znana poetka, hr. Noailles, która zdobyła siódme miejsce.

Szóste miejsce zajęła męczennica rewolucji 1870 roku „czerwona dziewica" **Luisa Michel.**

Do rzędu znakomitości należy też dziennikarka. Jest nią pani **Severine**, która zajęła ósme miejsce. Dziewiąte i dziesiąte wreszcie otrzymały dwie sportsmenki znakomita tennisistka **Zuzanna Lenglen i lotniczka Ruth Elders.**

Oto 10 znakomitości kobiecych które wyszły z ankiety jako oficjalne reprezentantki rodu kobiecego i stały się niejako „pierwowzorami", godnymi naśladowania.

Poza tą oficjalną listą jest jeszcze kilka kobiet, które zdołały skupić pewną ilość głosów. Więc kilka tysięcy głosów otrzymała zmarła jeszcze przed wojną światową baronowa **Barta Suttner**, która przed kilkudziesięciu laty napisała powieść „Waffen nieder!" i była jedną z pierwszych pionierek ruchu pacyfistycznego. Przeszło 1000 zwolenników między głosującymi skupić zdołała słynna tragiczka francuska **Rachel**, przedstawicielka dawno już przebrzmiałego kierunku koturnowego na deskach scenicznych.

Wbrew oczekiwaniu najgorzej ankieta obeszła się z gwiazdami „srebrnego ekranu"; nawet Mary Pickford i Pola Negri zadowolić się musiały tylko kilkuset głosami...



We Francji wynaleziono aparat, który może być zainstalowany w każdej łódce i zastępuje wiosła. Jest on oparty na zasadzie śrubowej i wprawia łódkę w ruch dwa razy sprawniej, niż najlepszy wioślarz.

Smiertelny pocałunek.

Smierć aktorów na otwartej scenie.

Kopenhaga, w kwietniu

W ostatnich dniach znany duński aktor charakterystyczny, Filip Bech, zmarł w czasie przedstawienia sztuki p. t.: „Śmiertelny pocałunek", rażony atakiem serca.

Filip Bech był bardzo lubiany przez publiczność. W sztuce tej, w ciągu której śmierć go zaskoczyła, grał rolę księdza.

Osobliwym zbiegiem okoliczności artysta ten, zanim wstąpił na scenę, studjował teologję i miał zostać księdzem.

Ta tragiczne śmierć aktora w kostjumie, ze szminką na twarzy, na otwartej scenie, przypomina cały szereg podobnych wypadków ,zanotowanych przez historję teatru.

W 1921 roku słyny tenor polski, Józef Mann, zmarł w czasie przedstawienia „Aidy" w berlińskiej operze. Tego ostatniego swego wieczoru artysta śpiewał Radamesa tak pięknie, jak nigdy przedtem.

W dziewięćdziesiątych latach ubiegłego stulecia, francuski baryton Devojode występował w Petersburgu w partji Rigoletta, która była najświetniejszą. Gdy w ostatnim akcie Rigoletto pada nieżywy obok zwłok swojej córki, w teatrze zerwała się burza oklasków. Podniesiono kurtynę, publiczność wywoływała barytona, ale śpiewak pozostał bez ruchu na ziemi. Nie wstał już nigdy, był martwy, zabił go nagły atak serca.

Tak samo również skończył słynny baryton cesarskiej opery w Petersburgu, Michał Czernow. W czasie przedsawienia opery Bizeta „Carmen", w której Czernow swięcił tryumfy, artysta w ostatnim akcie dostał ataku szału, wydając nieartykułowane okrzyki i tocząc pianę z ust, rzucił się na śpiewaczkę, odtwarzającą Carmen. Z trudem udało się szaleńca wyciągnąć za kulisy i ubezwładnić. W dwa lata potem zmarł on w zakładzie dla umysłowo chorych.

W latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia silne wrażenie wywarła śmierć uwielbianej rosyjskiej aktorki Wiery Kadminy. Artystka zaręczyła się z pewnym młodym oficerem gwardji z arystokratycznej rodziny, ale wskutek opornego stanowiska rodziców, ślub się odwlekał.

W czasie przedstawienia tragedji Schillera „Intryga i miłość", w której Kadmina grała świetnie rolę Luizy Miller na gościnnym występie w teatrze w Kazaniu, wypiła ona w podanej szklance limonjady, strychninę i w kilka minut potem padła na ziemię.

Bezprzytomną przeniesiono do garderoby, gdzie po upływie kwadransa skonała. Ten wypadek zrobił tak silne wrażenie na znakomitym pisarzu Turgieniewie, który był wówczas obecny na widowni, iż zemdlał, a tragiczny los młodej aktorki wziął jako temat do swojej noweli „Klara Milicz".

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w środę 18-go kwietnia?

WARSZAWA.

12.00 — Sygnał czasu, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 15.30—16.00 — Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Rozbiory Polski" (dział „Historja") — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 17.45—18.15 — Program dla młodzieży i dzieci. Transmisja z Krakowa. 18.15 — Transmisja z Wilna. 20.30 — Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, p. Marja Wróblewska-Lauretti (śpiew), oraz prof Ludwik Urstein (akomp.). Część I. 1. a) Moniuszko: Uwertura do opery „Flis", b) Żeleński: Antrakt z opery „Wit Stwosz", c) Noskowski: Taniec ukraiński — wykona orkiestra. 2. a) Moniuszko: Arja z op. „Halka" (O mój maleńki), b) „Znasz-li ten kraj" — odśpiewa p. M. Wróblewska-Lauretti. 3. a) Paderewski: Melodja, b) Krakowiak fantastyczny — wykona orkiestra. Część II. 4. a) Cherubini: Uwertura do op. „Anakreon", b) Lazzoni: „Au bois de Misre" (poemacik) — wykona orkiestra. 5. a) Ponchielli: Arja z op. „Gioconda", b) Verdi: Arja z op. „Bal maskowy" — odśpiewa p. M. Wróblewska-Lauretti. 6. Scassoia: Poemat symfoniczny „Le Retour d'Ulysse" — wykona orkiestra. 20.00—22.05 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20—23.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram.

LONDYN.

11.15 — Krótkie nabożeństwo. 11.30 — Sygnał czasu z Greenwich. 12.00 — Płyty gramofonowe. 13.00 — Koncert pieśni. 13.30 — Muzyka taneczna orkiestry B. B. C. 14.00—15.00 — Transmisja z muzyki z restauracji Frascati. 16.00 — Muzyka taneczna orkiestry B. B. C. 17.00 — Koncert muzyki klasycznej. 1. Mendelsohn: Trio d-moll, 2. Pieśni Quiltera, Cacciniego, Caldary i Martiniego, 3. Brahms: Trio c-moll. 20.45 — Recital fortepianowy. Sonata c-moll Mozarta. 21.00 — „Armida" — opera w 5 aktach Glucka. 22.00 — Biuletyn meteorologiczny. Wiadomości. 22.30 — Anonsy lokalne. Biuletyn żeglugi. 22.35 — „Armida" (d. c.). 23.45—1.00 — Muzyka taneczna z restauracji New Prince.

LANGENBERG.

13.05—14.30 — Koncert. 1. Berlioz — uwertura, 2. Döring — Walc, 3. Bayer — Suita na klarnet i fortepian, 4. Schumann — Dwie pieśni, 5. Lehar — Frasquita, potpourri, 6. Michael — Tango, 7. Södermann — Burleska, 8. Lekka melodja. 18.00—18.55 — Koncert. 1. Strauss — Walc, 2. Beethoven — Korjolan — uwertura, 3. Wagner — Tannhäuser (wyjątki), 4. Verdi — Aida, duet, 5. Micheki — Albumblatt, 6. Youmans — Potpourri, 7. Eysildt — Serenada milonga. 19.15—19.40 — Odczyt: Z bio[illegible]afji pewnego robotnika. 20.05 — Słowo wstępne do następującego słuchowiska. 20.15 — „Der dreimal tote Peter" — komedja Slinga wg. starego Pitavala. Do 24.00 — Muzyka lekka i taneczna.

BERLIN.

15.30 — Program dla pań. 19.00 — Odczyt: Cele publicystyczne prasy. 20.30 — Odczyt: Radjo jako środek kształcący dla urzędników. 21.00 — Rozmaitości: Śpiew, recytacje, muzyka lekka i taneczna. Biuletyn meteorologiczny. Wiadomości. Czas. Sport. 22.30—0.30 — Muzyka taneczna kapeli Marek Weber z hotelu Adlon.

REWJA „KROPLI MLEKA"

W ubiegłą sobotę w sali Tow. Śpiewaczego odbyła się wielka rewja, urządzona przez zarząd „Kropli mleka".

Przed oczyma widzów przesuwał się cały korowód pięknych obrazków tanecznych i śpiewnych, wszystko powiązane dowcipną i wytworną konferensjerką, na tle przepięknych dekoracji, w artystycznie skomponowanych kostjumach, przy dźwiękach doborowej muzyki. Całość—pojęta niby jako próba rewji, zaprodukowanej na posiedzeniu Zarządu „Kropli mleka", zakończyła się miłym „dancingiem", który przeciągnął się do rana.

Trudno też wymienić, co się najbardziej podobało: zdaje się taneczne numery solowe najwięcej znalazłyby uznania: Stylowy menuet i tango i blues i bajeczne black-botton i murzyński trott, a potem zespołowe kuplety z girlsami: „Bridge", „plotki", i aktualne w Łodzi sprawy wekslowe i parodja: zestawienie dam z czasów naszych babek z obecnemi strojami i tańcami, i groteskowo ujęta piosenka o „zielonym dzbanie", „jazz", ha nawet niemowlęta z niańiami i bocianem zaprzągnięto do pracy.



Swięto sportowe młodzieży.

Co zaleca władzom szkolnym ostatni okólnik M. W. R. i O. P.

Ze względu na mające się odbyć w najbliższym czasie święto sportowe młodzieży łódzkich szkół średnich, nie od rzeczy będzie rzucenie kilku uwag pod adresem organizatorów, którzy fatalnie popisali się w latach ubiegłych a szczególnie w r. 1927.

Rozwój świąt sportowych młodzieży wywołał konieczność zarówno ustalenia ról charakteru i, jak i unormowania ich przygotowań i przebiegu.

W związku z tym M.W.R. i O.P. zwraca w ostatnim okólniku uwagę na to, aby zaprawy do zawodów nie prowadzono zbyt intensywnie w ostatnich tygodniach kosztem innych przedmiotów nauczania lub dodatkowo przed rozpoczęciem zajęć szkolnych, co wywołuje tylko przemęczenie i jest szkodliwe dla zdrowia.

Ponieważ święta sportowe młodzieży szkolnej mają zobrazować wyniki rocznej pracy na polu wychowania fizycznego poszczególnych zakładów naukowych, należy o ile możności wyłączać z nich pokazy jednostkowe, program zaś wypełnić zawodami sportowemi oraz dwiema kolejkami gimnastyki jedną z wyższą, drugą z niższą klasą szkoły średniej.

W zawodach zaś należy uwzględnić wyłącznie mecze lekkoatletyczne zespołów w formie wielobojów, a nadto zawody w sportach wodnych i grach.

Hołdując zasadzie, że święto sportowe ma być świętem nietylko dla młodzieży, lecz również dla nauczycielstwa ministerjum uważa, że systemem podstawowym jest święto dla danego zespołu.

Nadto dopuszczalne są terytorjalne międzyszkolne rozgrywki sportowe między szkołami, znajdującemi się w tej samej miejscowości lub w miejscowościach bardzo sobie bliskich.

Trzecim typem świąt sportowych są zawody sportowe w siedzibie kuratorjum, w których uczestniczą najlepsze drużyny trzech zakładów.

W końcu okólnik M. W. R. i O. P. zwraca uwagę na konieczność wzorowej organizacji zawodów podczas świąt sportowych (uchowaj nas Boże, od takiej organizacji jaką mieliśmy w Łodzi w r. ubiegłym) oraz **zaleca nierozdawanie drogocennych nagród.**

Najwłaściwszą nagrodą są dyplomy i zdjęcia fotograficzne zwycięzców w grupach lub oddzielnie.

Zdjęcia takowe możnaby wywieszać w korytarzach szkolnych lub w odpowiedniej sali a prócz tego gromadzić w albumach z odpowiedniemi napisami i opisem wyczynów, tworząc w ten sposób kronikę wychowania fizycznego danego zakładu.

Marszałek Piłsudski

przewodniczył na posiedzeniu Rady naukowej wychowania fizycznego.

W poniedziałek dnia 16 bm. w sali konferencyjnej Ministerstwa Spraw Wojskowych odbyło się oddawna zapowiadane posiedzenie Rady Naukowej Wychowania Fizycznego. Posiedzenie zagaił generał Rouppert, który następnie podjął przewodnictwo posiedzenia.

Potem dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności PUWF. Przy końcu sprawozdania pułk Ulrich wyjawił zebranym plany Urzędu na przyszłość. Następnie pułk. Kiliński zdał sprawozdanie z działalności wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego na terenie szkolnictwa. Rzeczowa i ożywiona dyskusja wypełniła całkowicie przedpołudniowe posiedzenie Rady.

Obradom popołudniowym przewodniczył osobiście marszałek Piłsudski.

Liczne wnioski uchwalona na posiedzeniu popołudniowym podamy w najbliższym czasie.

Wieczorem odbył się w salonach chotelu Europejskiego uroczysty bankiet dla członków Rady Naukowej i zaproszonych gości.

Decydująca walka o 3 miejsce

zakończyła się zwycięstwem Hasmonei.

Jak już „Express" donosił w zakończonych walkach o mistrzostwo m. Łodzi w ping-pong. Hasmonea i Ł. K. S. II posiadały równą ilość punktów, wobec czego rozegrano zawody o III miejsce w mistrzostwach. Wynik brzmiał 4:4, powtórzono zawody i znów wynik 4:4.

Wreszcie komisja turniejowa postanowiła, aby rozegrano powyższe zawody w sal Scheiblera i Grohmana i w razie trzeciego wyniku remisowego, zwycięską drużyną będzie ta, która w partjach najwięcej uzyska piłek.

Przewidywania okazały się słuszne. Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem wynik brzmiał znów 4:4.

Zwyciężyła jednak świetna drużyna Hasmonei zyskując 150 piłek podczas gdy Ł. K. S. II zyskał 136.

Zwycięstwem tym Hasmonea ostatecznie zajęła III miejsce w mistrzostwach m. Łodzi.

Poszczególne partje dały wyniki następujące:

Korceli — Kahan 7:21 15:21 (2:0)

Pewne i wysokie zwycięstwo doskonałego Kahana.

Jastrzebski—Haneman 21:19 17:21 (1:1)

Niespodzianka dnia. Niezawodzący Haneman przegrywa pierwszą partję u Jastrzębskiego, który znajduje się ostatnio w świetnej formie.

Stolenwerk—Izlewski 21:18 21:14 (2:0)

Mistrz Łodzi „Stolarz" swoją grą dowiódł, iż mistrzostwo dostało się w godne ręce.

Ickowicz — Marek 21:e15 13:21 (1:1)

Wynik remisowy jest miernikiem sił. Obaj zawodnicy grają bardzo ładnie.

bk.

Odczyt płk. Osmólskiego w Łodzi.

Staraniem Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Łodzi w sobotę 21 kwietnia rb. o godz. 8-ej wiecz. w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej wygłosił odczyt znany sportowiec pułk. Osmólski Komendant Wojskowej Centralnej Szkoły Gimnastyki i Sportów, w Poznaniu na temat.

Degeneracja czy przystosowanie?

Wejście dla członków klubów sportowych bezpłatne.

Dwa rekordy pobito w ostatnim konkursie sportowym

„Expressu Wieczornego"

490 trafnych odpowiedzi!!!

Jak już było zresztą do przewidzenia, przygniatająca większość naszych czytelników wypowiedziała się w ostatnim konkursie sportowym „Expressu Wieczornego" za zwycięstwem pogromcy „Tennis Borussi" i „Fortuny" — poznańskiej „Warty".

Ostatni nasz konkurs tem różnił się od wszystkich poprzednich, że jednocześnie pobito

dwa rekordy.

Liczba nadesłanych odpowiedzi przekroczyła dwa tysiące, a liczba trafnych odpowiedzi dosięgła pięciuset (490) !!!

Drogą losowania przyznaliśmy następującym czytelnikom nagrody, w postaci biletów wejścia na mecze: **Ł. K. S. — Warta w dniu 13 maja, i Ł. K. S. — Pogoń w dniu 20 maja r. b.**

Pierwszą nagrodę w postaci 2 biletów na mecz Ł.K.S. — Warta i 2 biletów na mecz Ł.K.S. — Pogoń otrzymał p. Jerzy Winter, zamieszkały przy ul Składowej 18.

Drugą nagrodę w postaci 3 biletów na mecz Ł. K. S. — Warta otrzymał p. Stefan Grzelak, zamieszkały, przy ulicy Przędzalnianej 60.

Trzecią nagrodę w postaci 3 biletów na mecz Ł.K.S. — Pogoń otrzymał p J. Wainbaum, zamieszkały przy ulicy Nowomiejskiej 16.

IV, V, V, VI nagrody w postaci 1 biletu na mecz Ł.K.S. — Warta i 1 biletu na mecz Ł.K.S. — Pogoń otrzymali: Władysław Chmielewicz (Konstantynowska 150), Rozalja Jowikowa (Piramowicza 5), Zygmunt Bernasiak (Chojny — Lelewela 28), Sz. Klajnplac (Cegielniana 38).

Po odbiór **nagród prosimy wymienionych wyżej Czytelników w czwartek, dnia 19 b. m. między 5—7 wiecz** do Redakcji (ul. Piotrkowska 49 I p lewa oficyna).

Niedzielna sensacja sportowa Łodzi

Ł.K.S. zmierzy się z I F. C., pretendentem do tytułu mistrza Polski.

W nadchodzącą niedzielę ŁKS. znów ukaże się na zielonej murawie, by zmierzyć się tym razem z katowicką drużyną IFC.

Katowiczanie reprezentują obecnie najlepszą klasę polskiego footbalu i obok Wisły i Cracovji są groźnemi konkurentami do zdobycia tytułu mistrza Polski.

Dotychczas z 4-ch spotkań o mistrzostwo Polski, zaledwie jedne zakończyły się wynikiem remisowym, resztę katowiczanie wygrali pewnie zajmując drugie miejsce w tabeli rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Najlepszą sześcią drużyny IFC. jest atak który posiada tej miary strzelców co Geisler, Kozok, lub Gerlitz.

Zaletą napastników IFC. jest doskonała orjentacja jod bramką, przeciwnika i strzały ze wszystkich możliwych pozycji.

Tylko doskonała taktycznie pomoc może unieszkodliwić groźnych napastników IFC.

Pozatem IFC. jako całość przypomina drużynę zagraniczną, czy to swoim specyficznym stylem, czy doskonałą kondycją fizyczną zawodników.

Naogół drużyny łódzkie nie mają szczęścia do IFC. i zazwyczaj przegrywają z nią zawody.

Jedynie w ubiegłym roku udało się Turystom, którzy znajdowali się wówczas w wyjątkowo dobrej formie, pokonać IFC. w stosunku 2:0.

To też ŁKS. będzie miał w nadchodzącą niedzielę b. ciężką przeprawę, tymbardziej, że znajduje się obecnie w b słabej formie.

Przypuszczać jednakowoż należy, że wypoczęci zawodnicy czerwonych dołożą tym razem dużo starań, by ratować honor footbalowej Łodzi, którzy ostatniemi czasy został mocno nadszarpnięty.

ŁKS. zdaje sobie z powyższego sprawę, przygotowuje się do niedzielnej walki z całą starannością.

Na szczęście skontuzjowani Jasiński i Gałecki czują się już obecnie b. dobrze tak że niema obaw, że czerwoni będą zmuszeni wystąpić z rezerwą.

Zaciekawienie i ogólne zainteresowanie Łodzi sportowej niedzielnem meczem potęguje fakt, że w barwach czerwonych wystąpi poraz pierwszy reprezentacyjny gracz **Lublina, Król,** który zajmie pozycję środkowego napastnika.

Jak wypadnie debiut Króla w barwach ŁKS. pokaże najbliższa niedziela, w każdym razie cieszyć się wypada, że Łódź footbalowa nareszcie otrzymała kierownika napadu, gdyż pozycja ta nie była od dłuższego czasu należycie obsadzona.

Do niedzielnej walki ŁKS. stanie w następującym składzie: Mila, Cyll, Gałecki, Jasiński, Trzmiela, Gosławski, Durka, Jańczyk, Król, Sowiak i Stollenwerk.

Siatkówka.

Najbliższe mecze w sali gimn. niemieckiego.

Wnia 18 kwietnia 28 r. odbędą się w sali gimnastycznej Niemieckiego Gimnazjum przy ul. Kościuszki Nr. 65 następujące mecze piłki koszykowej:

Gimn. Zimowskiego — Niemieckie Gimn. (L.D.G. II).

Reprezentacja poselstwa Ameryk — Niemieck. Gimn. (L.D.G.) piłka siatkowa.

Gimn. „Oświata" — Gimn. im. Kopernika.

„EXPRESS WIECZORNY"

przyniesie jutro sensacyjny wywiad z fenomenalnym skoczkiem Marusarzem.

Jutrzejszy „Express Wieczorny" przyniesie nad wyraz interesujący wywiad jego korespondenta zakopiańskiego p. Willi Stilla z fenomenalnym skoczkiem polskim Marusarzem, zwanym „polskim Thamsem".

Marusarz, na którego, ze względu na jego młodociany wiek (14 lat), zwrócone są oczy całego świata sportowego, dzieli się z naszym korespondentem wrażeniami i opowiada o sobie.

Za wydawn. „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republika" Sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.